Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 23 września 1932 r. Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie — 90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . 350 Zł.
1/2 strony . . . 175 „
1/4 „ . . . 90 „
1/8 „ . . . 45 „
1/16 „ . . . 30 „
1/32 „ . . . 15 „
Przed tekstem 100% droże
Drobne za słowo 30 gr., po szukającym pracy 50% zniżk

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, tel. 506. P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 35. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VI

Wychowanie państwowe młodzieży.

Budujemy Polskę na fundamentach nowych, fundamenty stare zwietrzałe burzymy, jako grożące całości gmachu. Fundamenty nowe, to dzisiejsza młodzież szkolna i pozaszkolna; fundamenty stare, zwietrzałe to ci wszyscy, którzy wspierali dawną, rozwaloną już budowlę, postawioną przez Mikołajów, Franciszków i Wilhelmów. Ci ostatni, to ci, którym nie sposób zapomnieć o „dobroci" dawnych, przedwojennych czasów, których i dziś wszystko jedno było, w czyjej skórze chodzić, byleby w niej czuć się dobrze. Tych jednak teraźniejszość wypycha osobno poza nawias pracy społecznej po uprzedniem unieszkodliwieniu ich.

Uporawszy się z nieużytkami, chwasty tylko i osty rodzącymi, całą uwagę w wychowaniu państwowem zwrócić należy przedewszystkiem na glebę dobrą, zasobną w soki odżywcze, w energję twórczą tj. na młodzież. Wychowanie młodzieży nie może ograniczyć się wyłącznie do zaopatrzenia tejże młodzieży w pewien zasób wiadomości praktycznych oraz w pewną dozę cnót pospolitych, któreby odróżnić ją pozwoliły od zwykłego nierozumnego zwierzątka. Młodzież musi być wychowana w duchu państwowym. Pod takiem wychowaniem rozumiemy wychowanie w myśl ideologji Tego który Polsce wskazał właściwy kierunek jej rozwoju. A kierunkiem tym, to wyzbycie się wad i błędów, które Polskę rzuciły ongiś w szpony wrogów, to zarzucenie partyjnictwa i samolubstwa, to działalność przedewszystkiem dla dobra Państwa a przeniesienie interesu osobistego na dalszy plan, to porzucenie demagogicznych, wielostronnych haseł, to uparte i pełne wiary dążenie do jednego celu, do wielkości i potęgi Ojczyzny, któraby wyszła z dotychczasowej roli „oganiania się" licznym i złośliwym napastnikom, różnym Borah'om i Hitlerom, a zająć mogła w łonie narodów miejsce, od wszelkich zakusów i napaści zabezpieczające ją. W takim duchu już od najmłodszych lat młodzież należy wychowywać.

Życie szkolne już na najniższym stopniu nauki daje moc sposobności przyswajania młodzieży do życia zbiorowego, do ofiar i poświęceń dla ogólnego dobra, dla ogólnej sprawy. Trzeba tylko pilnie obserwować młodzież, przejawy jej życia wtedy, kiedy ona zda się nie jest nadzorowaną, a dostrzeżemy mnóstwo rzeczy, któremi zająć się będzie trzeba, aby zapatrywania się młodzieży czy jedynostek na jakąś sprawę naprowadzić na właściwe tory, prowadzące do wyłącznego z góry celu. W starszych oddziałach, a szczególnie wobec młodzieży, mającej wnet opuścić szkołę, należy wpajać takie ustosunkowanie się do spraw państwowych, aby młodzież ta po wyjściu ze szkoły mogła orjentować się wśród rozlicznych ścieżek i dróżyn, krzyżujących się we wszystkich kierunkach na drodze życia społecznego. Młodzież tę uzbroić należy w dostateczny zapas świadomości w tym względzie i przekonać ją o tem, że jest tylko jedna droga do wielkości Polski, droga wspólnej, zgodnej, wytężonej pracy przy obranym sobie warsztacie pracy. Młodzież musi nabyć odporności na hasła fałszywych proroków i demagogów, żerujących dla dobra własnej kieszeni, musi również umieć odpowiednio ustosunkować się wobec konserwatyzmu starszego pokolenia, które patrjotyzm swój mierzyć lubi miarką dobrze wypchanej kieszeni lub pełnego żołądka.

Obywatel, w takich zasadach wychowany, nie będzie później sarkał, gdy to lub owo nie po jego myśli pójdzie, gdy tę lub inną ofiarę na ołtarzu Ojczyzny złożyć mu wypadnie; on będzie wiedział, że nie zawsze plony zbiera ten co sieje, ale często ci, co po nim przyjdą, on nie będzie zabiegał, aby ze wspólnej kasy coś dla siebie urwać, ale raczej sam dla powiększenia tej kasy coś z siebie dołoży. On będzie oszczędny i przezorny w rozporządzaniu się swoim groszem świadom, że nie na dzisiejszym dniu życie się kończy.

My, wychowawcy mamy zaszczytne, aczkolwiek ciężkie w tym względzie żadanie. Żadna jednak przeszkoda, jakiejkolwiek natury by ona być mogła nie może nas odwieść od wypełnienia najświętszego wobec Państwa obowiązku, tj. przygotowania mu prawdziwych obywateli. Duży zastęp młodzieży po ukończeniu szkoły powszechnej idzie w świat, który ją dalej wychowuje. Na tę młodzież specjalną uwagę trzeba zwrócić; specjalne tygodniowe godziny wychowania państwowego winny być na ten cel przeznaczone. Nauczyciel-wychowawca, który sam nie jest zwykłym „odrabiaczem chleba" i sam do zagadnień państwowych jest należycie ustosunkowany, nie zostawi też bez opieki młodzieży pozaszkolnej. Koła Młodzieży Wiejskiej, Związki Strzeleckie i t. p. dadzą mu dość sposobności do dalszego wychowywania przyszłych obywateli w duchu państwowym. Trzeba mieć tylko dobrą wolę, inicjatywę, chęć do pracy, a przedewszystkiem samemu trzeba być odpowiednio państwowo nastawionym. Tak wychowana młodzież pod kierunkiem takich nauczycieli będzie napewno siłą, na której śmiało oprzeć będzie można potęgę i chwałę Ojczyzny. A ten, który dla Polski pracę całego swego życia poświęcił, On, więzień Magdeburgu, napewno dozna uspokojenia serca swego, dla Polski jeno bijącego, widząc ucieleśnienie i wprowadzenie w czyn swoich idei.

Artur Lorek

Z niwy politycznej B. B. W. R.

We wtorek odbyło się zwyczajne posiedzenie Zarządu Koła Powiatowego B. B. W. R. pod przewodnictwem prezesa Marszałkowicza.

Po przeczytaniu i przyjęciu sprawozdania wygłosili referaty pp.: kom. Marszałkowicz i sekr. Tököly, poczem omówiono sprawy organizacyjne, oraz dalsze prace w terenie.

W Gorlickiem odbyły się dwa wiece, których przebieg świadczył o coraz większem zrozumieniu ludności wiejskiej, że dobro państwa zależy od wspólnej pracy prorządowej obywateli.

Na wiecach w Szalowej i Bystrej przemawiali posłowie Jarosz, Laskowski i Starzyk a referaty przyjęto z wielkiem zadowoleniem, dziękując mowcom za wydatną pracę dla ludu.

—o—

Echa wiecu w Gręboszowie.

Na szereg tygodni p. Witos i jego klika szumnie zapowiadała wielkie zebranie w Gręboszowie. Tu i ówdzie prezesowie Kół ludowych otrzymali instrukcje od swoich władnych dolar-macherów, by każda wieś, każde osiedle zorganizowało sztab bojówkowy i ruszyły w dniu oznaczonym na Gręboszów. Oczywista nie obeszło się tu bez sypania z torby nagrabionych przed majem pieniędzy, tembardziej że Łapanów pokrzepił również dolar-macherów i na dwa tygodnie przed wiecem, mądrzy chłopi naciągali „hojnego" Witosa po 5 zł, jak się dało i po 10 i więcej. Opowiadają ludzie na jarmarkach o tem naciąganiu w Żabnie, Radłowie, Tarnowie i u nas w Dąbrowie, jak chłopstwo brało pieniądze ze studni obrońców ludu (dolar-macherów). W Śmignie koło Tarnowa były naczelnik gminy p. Witek wywoził parokonnym wozem obornik każdemu, który zobowiązał się wziąć udział na wiecu w Gręboszowie i wołać niech żyje Witos.

Albo jeszcze co innego opowiadają rolnicy: z Kobierzyna niejaki Rodoń, miejscowy handlarz mleka, który rozbił spółkę mleczarską przy Kółku Rolniczem a otworzył własną, zapowiadał na tydzień przed wiecem, ze każdemu człowiekowi który weźmie udział w wiecu gręboszowskim i tłumił będzie tych, którzy przeciwni będą Witosowi — da gwarancje na stałe pobieranie mleka i płacenie wyższych cen. A praktykowali inni jeszcze inaczej. Poseł Kciuk uwijał całemi dniami od chałupy do chałupy i obiecywał, że sauacja juz się skończy po wiecu w Gręboszowie i wszyscy, którzy będą obecni na wiecu otrzymają od nowego rządu odznaczenie i ulgi w podatkach.

Zapowiadał, że jak się wiec uda, to będzie cud — noga jego wyzdrowieje, Witos krawat przybierze, chłopu rdza zniknie i będzie raj na ziemi. Oczywista chłopi szli, bo coś będzie. Wiec się odbył, a tu cudów dolar — macherów jak nie widać, tak nie widać. I co teraz wieś mówi, przeklina naciągaczy, że od szeregu lat ich tylko bałamucą, zamiast robić coś dla chłopa, to szkody przynoszą.

A teraz parę słów o witaniu Witosa w Gręboszowie. Macherzy płatni jak sobie popili, to spiewali: Ej Witosie dalej zgrywaj i nas monopolowców dalej spieraj. W Gręboszowie jak chłopi złapali Witosa to długi czas nim trzęśli, że leżał w łóżku 2 dni, oczywista myślał, że to zradości chłopstwo go witało, a okazało się, że chłopi go trzęśli, mówiąc był czas, kiedy on nami trząs — teraz my nim będziemy. Wiec Grębioszowski dolar macherów wprowadził prawdziwie grobowy nastrój. A ludność psioczy, że nie miara na kulawego Kściuka i Witosa.

Chłop rolnik z Biskupic

Sesja sejmowa.

Zbliżamy się do terminu zwyczajnej sesji sejmowej. Prócz prac nad budżetem, sejm obecny będzie miał do załatwienia dwie sprawy najważniejsze: ustawę konstytucyjną i samorządową. Obydwie ustawy będą — jesteśmy pewni — owocem dojrzałego namysłu i wolnej od wszelkich rozgrywek partyjnych rozwagi. Komisja konstytucyjna zgromadziła bogaty materjał drogą ankiety, w której wzięli udział wszyscy wybitniejsi znawcy prawa konstytucyjnego. Komisja samorządowa w pracach swych nad nową ustawą oparła się na głowach i doświadczeniach działaczy samorządowych, nie zaś na apriorycznych hasłach partyjnych.

Nowa ustawa konstytucyjna, która dojrzewa nie w ogniu walk partyjnych ale w spokojnym i rozważnym namyśle, wyjdzie jako mocny fundament nowego ustroju Rzeczypospolitej. Nowa ustawa samorządowa będzie podstawą rozwoju życia lokalnych organizmów gospodarczych, których normalne funkcjonowanie jest niezbędnym warunkiem zdrowego rozwoju państwa.

Przejazd p. Prez. Mościckiego.

W niedzielę o godz. 17 tej popołudniu przejechał przez Tarnów z Rzeszowa p. Prezydent Ignacy Mościcki. Pan Prezydent w salonce przyczepionej do pociągu pospiesznego odbywał podróż w tow. p. prezesa Prystora, wojewody Dr. Kwaśniewskiego generałów oraz adjutanta przybocznego p. maj. Jurgielewicza.

Na stacji zjawili się pp. starosta dr. Dölinger, kom. miasta Adam Marszałkowicz, kom. policji P. p. Wysogląd i przedstawiciele prasy.

W zastępstwie p. Prezydenta rozmawiał z zebranymi p. adjutant Jurgielewicz.

Obłędna polityka „baronów“ węglowych.

Społeczeństwo polskie zostało zaskoczone nagłą zwyżką cen węgla, jaka nastąpiła w pierwszych dniach września. W Warszawie sprzedawcy detaliczni podnieśli cenę węgla do 62, nawet do 65 zł. za tonnę. Detaliści objaśniają zwyżkę tem, że cofnięto im 15% rabatu t. zw. letniego. Producenci węgla, nie zważając na powszechne zubożenie wszystkich warstw społeczeństwa, powtarzają swoją starą „sztukę“: idzie zima, grozi mróz, więc płaćcie za węgiel cenę wyższą. Jest to jeden z rażących przykładów „polityki“ kartelowej. Węgiel należy u nas do produktów, który przez cały okres kryzysu, hardo trzymał swoją „sztywną“ cenę. Na początku r. ub., pod mocnym naciskiem rządu, kartel węglowy obniżył cenę węgla o 4%, naogół jednak wskaźnik cen grubego węgla śląskiego, w porównaniu do cen z r. 1928-go (dobrej konjunktury) wynosi obecnie 104,1. To znaczy, że kartel węglowy nietylko nie przystosował cen norm. do spadku cen produktów rolniczych, które spadły do połowy w porównaniu do r. 1928, ani do cen produktów przemysłu, pracującego na wolny rynek, ale zdołał nawet podnieść cenę węgla więcej niż o 4% w hurcie, zaś o 14,5 proc. w detalu. W tym czasie wskaźnik cen hurtowych spadł do 65,4, a więc ceny wszystkich innych artykułów łącznie zmniejszyły się o 34,5%, cen zaś detalicznych przeciętnie o 18,9 prc. W tym samym czasie zmniejszyły się ogromnie ceny drzewa (kopalniaków, bali, desek), potrzebnego do eksploatacji węgla, płace robotników zniżono o 10%, podobno spadły również koszta administracyjne, dekret Prezydenta Rzeczypospolitej dał możność rozwiązania wygórowanych umów z dyrektorami kopalń. W rezultacie mamy nową zwyżkę cen węgla. Tendencja Rządu i Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem jest za zniżką cen węgla. Za zwyżką ceny idzie zmniejszenie konsumpcji węgla (nawet w zimie), a więc — zmiejszenie produkcji, a więc — zwiększenie bezrobocia.

Ale „baronowie“ węglowi mają swoją logikę. Alfą i omegą ich mądrości jest śrubowanie cen węgla na rynku wewnętrznym.

Miejmy nadzieję, że Rząd znajdzie dostatecznie ważkie argumenty, by przekonać ich o mylności tej taktyki. Jeszcze przed kilku laty węgiel zaczął już sobie torować drogę „pod strzechy“: w okolicach bezleśnych nawet drobni rolnicy zaczęli używać węgla, zamiast drzewa i torfu. Dziś, wobec taniości drzewa opałowego i torfu oraz podnoszenia cen węgla, rozpocznie się zapewne proces odwrotny: w miastach będziemy wracać do drzewa i torfu. „Zdziczenie“ kraju, nawet do pierwotnych metod gospodarki i konsumcji może być jednym skutkiem „sztywnej“ polityki naszych karteli, przedewszystkiem zaś kartelu węglowego.

Odsłonięcie pomnika ś. p. ppułk. Lisa-Kuli.

W niedzielę odbyły się w Rzeszowie podniosłe uroczystości z okazji odsłonięcia pomnika ś. p. ppłk. Leopolda Lisa-Kuli.

Całe miasto już w sobotę przybrało odświętną szatę, gmachy publiczne i domu prywatne udekorowano flagami i festonami zieleni, w oknach i balkonach ustawiono portrety Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego, balkony udekorowano portretami, Orłami Białemi i chorągiewkami. Wieczorem miasto było iluminowane.

W południe odbyło się przyjęcie poczt sztandarowych formacyj wojskowych i Zw. Legjonistów. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz miejscowych, a wzdłuż ulic od dworca kolejowego ustawiły się szpalery młodzieży szkolnej.

Wieczorem na dziedzińcu II gimnazjum odbyła się akademja ku czci ś. p. ppłk. Lisa-Kuli, przyczem przemawiał prof. Przybo i uczniowie z poszczególnych klas, a wreszcie chór szkolny wykonał kilka pieśni i na zakończenie „Pierwszą Brygadę“. W akademji wzięła udział cała rzeszowska młodzież szkolna oraz wielkie tłumy publiczności.

Przed wieczorem przyjechał do Rzeszowa wojewoda krakowski, dr. Kwaśniewski, wraz z prezydentem miasta, płk. Beliną-Prażmowskim.

Na cmentarzu odbyła się uroczystość złożenia wieńców na grobie ś. p. płk. Lisa Kuli. Wokół grobowca zgromadzili się o godz. 8·30 przedstawiciele władz, generalicja z gen. Popowiczem i Zosikiem-Tessaro, kompanja honorowa, delegacja Zw. Legjonistów, Strzelcy i liczne poczty sztandarowe. Przy grobie ustawiono wartę honorową.

Po odegraniu przez orkiestrę marsza żałobnego, poszczególne delegacje składały wieńce na grobowcu.

O godz. 9·30 na dworzec kolejowy, bogato udekorowany, zajechał specjalny pociąg, którym przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze świtą, marszałek senatu – Raczkiewicz, marszałek Sejmu — Świtalski, ministrami — Butkiewiczem, Jędrzejewiczem i Hubickim, generalicja z gen. Sosnkowskim i Rydzem-Śmigłym na czele, dalej prezes Sławek na czele grupy posłów i senatorów, wiceministrowie—Beck, Korsak i Lechnicki, prezes N. I. K. gen. dr. Jakób Krzemiński prezes Strzelca pos. Fr. Paschalski i inni.

W chwili przyjazdu Pana Prezydenta orkiestra odegrała Hymn.

Wysiadającego z wagonu Pana Prezydenta powitali przedstawiciele władz. z woj. Kwaśniewskim na czele, oraz przedstawiciele komitetu budowy pomnika z burmistrzem dr. Krogulskim.

Pan Prezydent po przywitaniu się z przedstawicielami władz przeszedł przed frontem kompanji honorowej, witany owacyjnie przez publiczność, zgromadzoną na peronie. Następnie Pan Prezydent odjechał do miasta i zatrzymał się chwilowo w starostwie, poczem o godz 10 tej udał się na mszę polową.

Na wielkich błoniach rzeszowskich wokoło ołtarza polowego ustawiły się w długich kolumnach oddziały wojsk., „Strzelca“ Kolejowego P. W., delegacje, organizacyj społecznych i t. d., a po obu stronach ołtarza niezliczone poczty sztandarowe.

W chwili przyjazdu Pana Prezydenta Rzplitej olbrzymie tłumy publiczności, zgromadzone na błoniach, powitały głowę Państwa długotrwałą gorącą owacją. Przy dźwiękach Hymnu Pan Prezydent dokonał przeglądu wojska i oddziałów P. W., poczem zajął miejsce przed ołtarzem polowym.

Po prawej ręce pana Prezydenta zasiadł gen. Sosnkowski, jako przedstawiciel Marszałka Piłsudskiego, p. Marszałkowa Piłsudska i matka śp. Lisa-Kuli, po lewej stronie — min. Jędrzejewicz, jako przedstawiciel rządu.

Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. Kisiel, podczas mszy świętej wygłosił patrotyczne kazanie ks. dr. Chmielnicki.

Po nabożeństwie orkiestra odegrała „Boże coś Polskę“ i Hymn.

O godz. 11. 55 Pan Prezydent udał się wraz ze świtą na plac Farny, gdzie nastąpiło odsłonięcie pomnika ś. p. płk. Lisa-Kuli.

Wzdłuż ulic, któremi pan Prezydent przejeżdżał, ustawiona była w szpalerach młodzież szkolna i nieprzejrzane tłumy publiczności, które wznosiły niemilknące okrzyki na cześć Głowy Państwa.

Na placu Farnym oczekiwali przybycia Pana Prezydenta przedstawiciele władz i komitetu.

Pan Prezydent dokonał odsłonięcia pomnika, wspaniałego dzieła sztuki, dłuta artysty rzeźbiarza prof. E. Wittiga.

W chwili odsłonięcia pomnika pochyliły się wszystkie sztandary, orkiestra odegrała Hymn, a gen. Sosknowski, jako przedstawiciel Marszałka Piłsudskiego, wygłosił przemówienie.

— Dopiero dzisiaj rozumiemy, jakie znaczenie dla armji i społeczeństwa miała śmierć bohaterska płk. Lisa Kuli. Dziś rozumiemy jasno, że świetlana jego postać wyraża nalepiej i najsilniej to, co w nas było najlepszego i to co powinno pozostać na zawsze, jako spuścizna naszej kochanej legendy legjonowej. Taka jest geneza dzisiejszej uroczystości. Ten wspaniały pomnik spiżowy, wzniesiony ofiarnością tutejszego społeczeństwa, ma świadczyć o wielkich cnotach żołnierskich śp. pułkownika Lisa-Kuli, o jego miłości i posłuchu dla Naczelnego Wodza, głębokiem poczuciu obowiązku żołnierskiego i silnej, nieustraszonej woli zwycięstwa. Młode pokolenia polskie powinno wpoić w siebie ideały Lisa-Kuli.

Kończąc swoje przemówienie gen. Sosnkowski oddając pomnik pod opiekę miasta, złożył u stóp postaci bohatera wspaniały wieniec laurowy od Komendanta.

Następnie przemawiał gen. Rydz - Śmigły imieniem wojska, legjonistów i P. O. W.

— Oto wybrany został jeden z nas, jako łącznik między nami a przyszłem pokoleniami, kiedy nas już nie będzie. Umrzeć za Ojczyznę — to wielka cnota, ale przecież i tylu innych zginęło za Polskę, dlaczego właśnie pułkownikowi Lis-Kuli postawiono ten pomnik? Oto dlatego, że właśnie on wspaniale skoncentrował w sobie wszystkie cnoty żołnierza legjonowego. Polska wybrała właśnie postać płk. Lisa-Kuli, aby pokazać przyszłym pokoleniom, jakich miała żołnierzy. Lis-Kula trwał w walce, szedł na każdy posterunek z radosnym uśmiechem żołnierza, przeniknięty wiarą w swego Wodza.

Wybraliśmy go z pośród wielu po to, aby został po nas i trwał i mówił o wielkości cnót żołnierskich.

Następnie przemawiał w imieniu rządu min. Jędrzejewicz, który następnie złożył na pomniku wieniec w imieniu rządu.

Po przemówieniu min. Jędrzejewicza, zabrał głos imieniem m. Rzeszowa burmistrz dr. Krogulski, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta, powtórzony entuzjastycznie przez zgromadzonych.

Po uroczystości odsłonięcia pomnika odbyła się przed P. Prezydentem Rzplitej defilada.

Po defiladzie Pan Prezydent odjechał na krótki odpoczynek do gmachu starostwa, o godz. 3·30 popoł. żegnany owacyjnie, opuścił Rzeszów.

Z Tarnowa wzięli udział w uroczystości odsłonięcia pomnika Bohatera-żołnierza, imieniem zarządu miasta p. wicekomisarz dr. Szalit, imieniem Związku Legjonistów prezes Kruszyna, zaś P. W. szkół średnich wysłało pomnika złożoną ze 120 uczniów z p. por. Wardzyńskim na czele.

Żałobne nabożeństwo za dusze ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury.

Staraniem Zarządu m. Tarnowa odbyło się w poniedziałek w katedrze tarnowskiej nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. por. pil. Franciszka Żwirki i ś. p. inż. Stanisława Wigury, odprawione przez ks. prałata dra Lubelskiego w asyście duchowieństwa. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci władz cywilnych i wojskowych z p. starostą Dölingerem, komisarzem rządowym m. Tarnowa Marszałkowiczem i płk dypl. Broniewskim na czele. Świątynię wypełnily reprezentacja Związku Legjonistów ze sztandarem oraz tłumy wiernych.

Zjazd abiturjentów.

W niedzielę odbył się zjazd abiturjentów, którzy zdali maturę w II gimnazjum przed 25 laty. Z profesorów zjawili się b. kurator Sikora, ks. dr. Rec, Wojciechowski, Droździkowski, Leśniodowski. W zjeździe koleżańskim brał udział p. minister Zarzycki, kurator śląski dr. Ludwik Ręgorowicz, poseł na Sejm redaktor Socha. Wzruszające było powitanie kolegów, którzy przez tyle lat się nie widzieli.

Zjazd rozpoczęto nabożeństwem, które odprawił ks. dr. Rec, wygłaszając również przepiękne kazanie.

W gimnazjum przemawiał obecny dyrektor Machalski, odpowiadał dr. Trybowski. Po wspólnej fotografji i złożeniu wieńca na grobie ś. p. dyrektora II gimn. Leńka odbył się w kasynie obiad, gdzie wygłosili przemówienia ks. dr. Rec, min. Zarzycki, Socha, prof. Wojciechowski.

Posiedzenie Rady Przybocznej.

We czwartek odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady Przybocznej Komisarza Rządu miasta Tarnowa w sali posiedzeń Magistratu. Posiedzenie rozpoczęto się o godz. 6 wiecz. pod przewodnictwem p. kom. Marszałkowicza. Zjawiło się 24 radnych.

Po przeczytaniu protokołu stwierdza p. prof. Wojciechowski, iż w protokole brak oświadczenia p. wicekomisarza Dr. Szalita, iż nie jest członkiem organizacji sjonistycznej, co po sprawdzeniu zaprotokołowano.

Po przyjęciu protokołu zgłosił p. prof. Wojciechowski wniosek nagły, aby poległych bohaterów Żwirkę i Wigurę uczcić nadaniem jednej z ulic nazwy por. Żwirki. Pozatem aby urządzić nabożeństwo żałobne, oraz wysłać depesze kondolencyjne do rodzin tragicznie zmarłych. Radni uczcili pamięć bohaterskich lotników przez powstanie, poczem jednogłośnie przyjęto wniosek prof. Wojciechowskiego.

Następny punkt porządku dziennego to sprawy personalne, etaty służbowe, przemiany tytułów służbowych, skreślenia kilku etatów przez Województwo, obcięcie uposażeń poszczególnych grup, oraz nowy statut personalny. Rada przyjęła wnioski Magistratu z wyjątkiem obcięcia dodatku komunalnego dla pracowników komunalnych, który według wymagań władz wojewódzkich miał być z 15 proc. obniżony na 7½ proc.

Rada wychodząc z założenia, że oszczędności w ten sposób poczynione wyniosą zaledwie 12.000 zł., co w miljonowym budżecie nie gra wielkiej roli a dla pracowników stałyby się wielce krzywdzące, wobec licznych dotychczasowych obcięć pensyj proponuje, aby Magistrat zwrócił się do Województwa z prośbą, aby dodatek komunalny dla pracowników miejskich w całości pozostawić.

Następnie uchwalono dodatek do opłat patentowych na sprzedaż i wyrób trunków.

Uchwalono zaciągnięcie pożyczki 35.000 zł. w Banku Komunalnym w Warszawie.

Przyjęto protokół Komisji rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności.

Wybrano komisję do unormowania statutu wzorowego dla urzędników, w osobach pp. Dr. Kryplewskiego, Dr. Ehrenfreuda, Borucha i Kołodzieja.

W końcu zabrał głos p. kom. Marszałkowicz, wyjaśniając głośną sprawę rzeźni: zamianowana komisja, która miała sprawę kolaudacji rzeźni zbadać, nie wywiązała się z zadania, gdyż rezolucje jej były niepoważne i nierzeczowe — dlatego sprawę tą oddał władzy przełożonej t j. Województwu do rozstrzygnięcia. Sprawa więc kolaudacji rzeźni zostanie w Województwie rozstrzygnięta fachowo.

W dyskusji zabierali głos pp.: Dr. Silbiger, piętnując ataki pewnych członków tej komisji, na innych członków, nie chcących się nagiąć do sposobu myślenia tych panów. Odpowiedział ks. Chrobak, starając się bezskutecznie podtrzymać swoje zarzuty

Dalej prosił p. prof. Wojciechowski o ukrócenie kawalerskiej jazdy aut i motocyklów.

W dyskusji zabierali głos pp.: insp. Mucha, Boruch, Grzebieluch, Dr. Silbiger. O godz. 9 tej posiedzenie zamknięto.

Z Przysposobienia Wojskowego.

W sobotę o godz. 13-tej wyruszył z dziedzińca P. K. U. hufiec szkolny P. W. w liczbie 120 uczniów na uroczystości do Rzeszowa.

Hufiec świetnie umundurowany przedstawiał się doskonale. Przeglądu hufca dokonał p. pułk. Broniowski z p. starostą dr. Döllingerem w obecności dyrektorów wszystkich zakładów średnich, oraz inspektora Muchy.

Raport składał p. pułkownikowi por. Wardzyński, komendant P. W. okręgu tarnowskiego. Poczem przy dźwiękach orkiestry 16 p. p. hufiec szkolny przedefilował przed pułk. Broniowskim, starostą dr. Döllingerem, oraz zaproszonymi gośćmi.

Uroczystości narodowe a kahał.

Kahał tarnowski za prezesury p. dr. Kleina, nie uznaje uroczystości narodowych ani obchodów ogólno państwowych. Może rozpolitykowany na ul. Żydowskiej, nie ma czasu na sprawy ogólne, albo też nadwódz kahału p. Margulies zapomniał, że trzeba, jak to wszędzie w innych miastach czynią, urządzić nabożeństwo żałobne za duszę śp. p. Prezydentowej Mościckiej, oraz za duszę bohaterów lotnictwa śp. Żwirki i Wigury, którzy zginęli w katastrofie lotniczej, a p. dr. Klein, obecny prezes, sam z siebie na taką rzecz nie wpadnie. W każdym razie ludność nawet żydowska jest oburzona na takie zaniedbanie, lub celowe usuwanie się od obowiązków społecznych i obywatelskich.

„Naprzód“ stara się o humor.

W pismach opozycyjnych pojawiła się notatka, że poseł Witos jest chory. Notatka pyła nieprawdziwa, gdyż codziennie widzimy p. posła na ulicach Tarnowa otoczonego świtą. Poco i komu ta notatka była potrzebna, któż to wie.

Trzeba o to zapytać zapewne samego „trybuna ludu“.

Dowcipny „Naprzód“ wydrukował przed kilku dniami artykuł zarzucający sanacji, że uczyniła p posła Witosa chorym i cieszy się z tego, grożąc, że Witos jest zdrów i nie opuści ani jednego wiecu.

Kochany hocko-klocki dzienniczek nie rozumie, że nam to obojętne czy pan Witos mniej lub więcej tumami ludzi, którzy przecież w końcu muszą się poznać na „farbowanych lisach“ i odsuną się od „uszczęśliwiaczy wsi“ Witosa, Ciołkosza, ks. Panasia i t. d. i że poprostu głupio jest autorstwo notatek przez siebie fabrykowanych podsuwać innym.

Cieszy się głupkowato „Naprzód“ również, że tam gdzieś czasem za rządów sanacji popełniono jakąś malwerzację lub defraudację. Zapomnieli „arendarze kas chorych“ jakie to historje za ich rządów działy się w kasach, jak grabili majątki kas, jak zapodziały się gdzieś książki kasowe i jakto na każdym kroku w owe czasy defraudacja goniła malwerzację. Że i dziś czasem jeszcze zdarzają się urzędnicy nie godni zaufania — cóż w tym dziwnego — nie wyzbyli się jeszcze dawnych metod. Ale potomkowie kasjarzy chorych są dziś coraz rzadsi, a sanacja bacznie patrzy na ich palce.

Wielkie zawody motocyklowe w Tarnowie.

Ostatnią niedzielę można nazwać wielkim dniem sportowym Tarnowa. Dzięki inicjatywie Związku Strzeleckiego, ofiarności i energji kilkunastu osób z ks. Romanem Sanguszką na czele, odbyły się w Tarnowie wyścigi okrężne motocyklowe na ulicach miasta, na trasie 3.656 m. Zjechało się z całej Polski 30 zawodników.

Protektorat wyścigów objęli pp. starosta dr. Döllinger, kom. Marszałkowicz, min. Kwiatkowski i ks. Sanguszko.

Wyniki zawodów przedstawiały się następująco:

I. Kategorja sportowa:

Klasa do 250 cm., 13 okrążeń po 3.656 m.

1. Kiełpiński Sylwester (Unja Poznań) 53'18·8"
2. Reiske Alwin (Śl. KM. Katow.) 53'23"
3. Jakubowski Józef (PKM. Warszawa) 59'26"

Klasa do 350 ccm., 17 okrążeń po 3.656 m.

1. Sobel Karol (BBKM. Bielsko) 64'39"
2. Walter Paulisch (BBKM. Bielsko) 71'36"
3. Stark Ludwik (Makkabi Warsz.) 71'58·6"

Klasa do 500 ccm. 20 okrążeń po 3.656 m.

1. Ripper Marjan (KKM. Kraków) 70'28·6" 62.256 km. godz.
2. Telechun Ignacy (PKM. Warszawa) 71'8·5"
3. Tomaszewski Tad. (PKM. Warszawa 88'8"

II Kategorja wyścigowa:

Klasa do 350 ccm. 25 okrążeń po 3.656 m.

1. Weyl Alfred (Unja Poznań 93'55"
2. Breslauer Rudolf (Śl. KM. Katow.) 108'19·7"

Klasa do 500 ccm. 30 okrążeń po 3.626 m.

1. Kocwa Juljusz (MKM. Mysłowice) 106'5" 62.082 km. godz.
2. Serbeński Fryd. (MKM· Lwów) 107'10"
3. Malicki Marjan (Unja Poznań) 112'51"

I. rekord okrążenia trasy (3.656 m.) 2'17" Ziółkowski Alf. (Unja Poznań). II. rekord okrążenia trasy (3.656 m.) 2'26" Weyl Alfred (Unja Poznań).

Dodać należy, że porządek na wyścigach był znakomity, dzięki energicznej straży porządkowej, mimo iż przeszło 30.000 osób patrzyło się na to niecodzienne widowisko.

Rozdanie nagród odbyło się w Kasynie miejskim w obecności pp. starosty dr. Döllingera, kom. Marszałkowicza, ks. Sanguszki i licznych gości.

Naokoło wyścigów.

Klub motocyklowy „Strzelec“ w Tarnowie, dopiero istnieje kilka miesięcy, a już przez urządzenie wielkiego wyścigu motocyklowego, który całkowicie dorównywał podobnym imprezom w wielkich stołecznych miastach, dał się chwalebnie całej Polsce poznać.

Prace przygotowawcze w celu urządzenia tej wielkiej imprezy trwały długie tygodnie, to też każdy najdrobniejszy szczegół został dokładnie opracowany.

Prace przygotowawcze spoczywały w rękach komitetu organizacyjnego z ks. Romanem Sanguszką na czele. W pracach tych brali żywy udział i walnie się przyczynili do pomyślnych rezultatów sportowej imprezy pp. inż. Studnicki, Wojewski, Schwakopf, p. Frączkiewicz i sekretarz Feldbaum.

W niedzielę panował w mieście ruch niesłychany. Cały Tarnów wyległ na ulice, aby podziwiać dziwne wyczyny sportowców. Na niebezpiecznych zakrętach najwięcej ludzi. Warkot maszyn, radosne okrzyki tysiąca ludzi tworzyły dziwną pieśń sportową, niesłyszaną jeszcze nigdy w naszym grodzie.

Na ulicy Mickiewicza znajdował się start i meta. Tam rozsiedli się zaproszeni goście na trybunach, gdzie zauważyliśmy p. starostę dr. Döllingera, komisarza Marszałkowicza, hrabiów Zborowskich, prezesa Chilewskiego, przedstawicieli prasy, gości z Krakowa z popularnym p. Ripperem na czele. Na specjalnym moście zmieniają szybko liczby okrążeń, a tłum skrzętnie koryguje omyłki, jeśli się jakie zdarzają.

Okrzyki, wiwaty — oto przejeżdża faworyt. Marjan Ripper zjawia się po swoim wyczynie sportowym przy mecie i wnet przyjaciele biorą go na ręce, obnosząc z radością. Panie obsypują zwycięzcę kwiatami.

W niedzielę mieliśmy przedsmak życia stołecznego, był ruch.

W związku z wyścigiem motocyklowym, odbył się w godzinach rannych Ogólnopolski Zjazd Gwiaździsty, który zgromadził na mecie obok starostwa licznych zawodników i tłumy publiczności. I tutaj dopisała organizacja z p. inż. Letszherem na czele doskonale. Uczestnicy otrzymali b. piękne plakiety pamiątkowe.

Wyniki wyścigów były dosyć dużą niespodzianką, gdyż nie wszystkie „asy“ dopisały i tak rekord trasy osiągnął Ziółkowski, rekord okrężny Weyl, walne zwycięstwo Ripper.

W zjeździe gwiaździstym 1 nagrodę otrzymał A. Bryk z Tarnowa. Tow. Strzelec zainicjowało wielką sportową imprezę, która nasze miasto uczyni jednym z wielkich ośrodków zycia sportowego.

Osobiste.

Powołany na wysokie i zaszczytne stanowisko wiceprezesa apelacji, opuszcza nasze miasto p. prokurator Juljan Potępa.

Świetny prawnik, człowiek o charakterze kryształowym, urzędnik o wysokich zaletach obywatelskich, pozostawia p. prokurator Potępa po sobie pamięć nietylko w sądownictwie ale u całego społeczeństwa tarnowskiego, wzorowego urzędnika Polaka.

Dlaczego powinniśmy być jaroszami,

W czasach dzisiejszych wybitni lekarze i reformatorzy djetetyki usilnie pracują nad rozwiązaniem wszelkiego problematu zdrowego pożywienia dla ludzi, oraz nad przekształceniem trybu życia w krajach zachodnich. Dzięki ich usiłowaniom europejczycy i amerykanie „poczynają zapoznawać się potrosze ze zdrową na wskróś ideą jarstwa i rozważać, czyby nie było dobrze zostać jaroszami. Już wśród starożytnych Filozofów greckich znajdujemy poważnych przedstawicieli wegetarjanizmu w osobach Pytagorasa, Sokratesa, Seneki, Platona i innych, lecz wielkie masy ludów zachodnich zapatrują się na kierunek ten pogardliwie i ośmieszają go. Indje, są jedynym krajem na świecie, w którym od wieków jarstwo panowało w narodzie. Hindusi są jedynym na ziemi narodem, który pojął podstawowe zasady teorji jarskiej. Lekarze hinduscy przeciwni są używaniu pożywienia mięsnego i zgadzają się z wielu lekarzami zachodniemi, że mięso jest główną przyczyną licznych chorób n. p. niestrawności, podagry i różnych chorób nerwowych. Dowodzą oni, że zwierzęta tuczone na rzeź, wskutek nienaturalnego pożywienia jakie zmuszone są przyjmować, oraz niehigjenicznych warunków w jakich przebywają znajdują się mniej lub więcej w chorobliwym stanie zdrowia. Spożywanie przeto takiego mięsa, może wywołać najrozmaitsze choroby w ustroju ludzkim i tą drogą przedostają się rozliczne pasorzyty i zarazki do naszego ciała. Mięso w prowadza do krwi zbyt wielką ilość włóknika, skutkiem czego w ustroju wywiązuje się nadmierne ciepło, powodujące ze swej strony nienaturalną niespokojność i podniecenie. Stałe używanie mięsa przyspiesza działalność serca i powoduje przedwczesną utratę sił żywotnych.

Tak samo jak pożywienie mięsne zawiera ciała proteinowe (białko) tłuszcze i pierwiastki mineralne czyli najważniejsze czynniki odżywiające nasze ciało, tak i świat roslinny obfituje w powyższe substancje, a oprócz tego w węglowodany, których mięsne potrawy zupełnie nie zawierają.

Rozbiór chemiczny jarzyn, owoców t t. p. jakoteż różnych mięsiw, dalej zestawienia porównawcze składników pokarmowych roślinnych ze składnikami mięsa zwierzęcego przekonywa nas, że wszystko, co nam potrzebne jest do rozwoju mięśni, wzmacniania nerwów i odżywiania całego ciała, czerpać możemy z królestwa roślinnego.

Dr. Henryk Lampel

Czas odnowić prenumeratę!
Zawiadamiam, że wszystkim abonentom którzy do 1-go października nie uiszczą zaległej zapłaty, przestaniemy pismo wysyłać.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Wiktor Kuczyński. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.